

Wartość miłosierdzia w budowaniu ludzkich relacji w społeczeństwie

Wstęp

Tak sformułowany temat zawiera w sobie problem, który można ująć w pytaniu: czy budowanie wspólnoty międzyludzkiej w społeczeństwie można oprzeć na miłosierdziu? Odpowiedź na tak postawioną kwestię wymaga nakreślenia w pierwszym rzędzie stanu relacji międzyludzkich w obecnej rzeczywistości. Etap ten w refleksji naukowej jest o tyle istotny, iż pozwoli określić *status* rzeczywistości, w której ludzie żyją i działają jako podmioty danej społeczności (treść pierwszej części przedłożenia). Określenie tego stanu rzeczy stwarza dopiero możliwość do refleksji, którą można zawrzeć w pytaniu: czy postulowana obecnie zasada sprawiedliwości wystarcza do właściwego uregulowania relacji między ludźmi w społeczeństwie (treść drugiej części przedłożenia)? Owoce tego etapu refleksji naukowej otwierają przestrzeń przed podjęciem następnych, a mianowicie ustalenia zakresu treści pojęć: sprawiedliwości i miłosierdzia (treść trzeciej części przedłożenia). Ustalenie zakresu treściowego obydwu wartości odsłoni dopiero perspektywy zaprezentowania roli miłosierdzia w budowaniu relacji ludzkich w społeczeństwie (treść czwartej części przedłożenia).

1. Aktualny stan egzystencji ludzi w społeczeństwie

Obserwowane we współczesnym świecie przeobrażenia, wywołane rozwojem informatyczno-ekonomicznym, z jednej strony rozbudzają w ludziach nadzieję na lepszą przyszłość, ale z drugiej powodują w nich obawy. Można powiedzieć,

że współczesny człowiek egzystuje w pewnym sensie w niepokoju. Ten ludzki niepokój ma różne źródła i z tego względu przyjmuje odmienne oblicza. Metodyczny wzgląd przedłożenia skłania do sklasyfikowania go w trzech wymiarach. Pierwszy z nich można określić mianem niepokoju o charakterze podmiotowo-osobowościowym, drugi zaś można nazwać jako egzystencjalny, a trzeci jako duchowy.

Pierwsze oblicze ludzkiego niepokoju ma swoje źródło w dynamicznym postępie cywilizacji materialistycznej. Główna idea, jaka przyświeca rozwojowi tej cywilizacji, to zachowanie prymatu rzeczy przed osobą. Kierując się taką zasadą, cywilizacja ta wprost zagraża podmiotowości człowieka i jego osobowości. Lansowanie wyłącznie wartości materialnych nie pozostaje bez wpływu na przeżywanie przez człowieka własnej godności i właściwe używanie przez niego zdolności do stanowienia o sobie. Człowiek w takiej perspektywie obawia się, że z czasem może zostać pozbawiony – jak pisał już Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia* – nie tylko wewnętrznej wolności czy też możliwości wypowiedzenia z przekonaniem poznanej prawdy, ale również wiary oraz możliwości bycia wiernym głosowi sumienia, który wskazuje mu prawą drogę postępowania (por. DiM 11). To z kolei może doprowadzić go do utraty poczucia sensu życia i osobistej wartości.

Drugie oblicze niepokoju, jakiego doświadcza współczesny człowiek, dotyka jego egzystencji. Niepokój ten, określony wcześniej jako egzystencjalny, wynika przede wszystkim z rozszerzającej się w zawrotnym tempie w świecie niesprawiedliwości struktur społecznych. Nawet najprostsza obserwacja życia ludzi w obecnej rzeczywistości pozwala zauważyć, że na tym samym globie ziemskim jedne społeczeństwa opływają w nadmiar dóbr materialnych, hołdując konsumpcyjnemu stylowi życia, a inne doświadczenia ich niedostatku, borykając się z zaspokojeniem najbardziej podstawowych potrzeb własnej egzystencji. Jednym słowem, jedni ludzie żyją w dostatku, a drudzy cierpią nędzę i głód. Smutne jest to, że ten stan nierówności pomiędzy ludźmi i narodami nie maleje, lecz się powiększa. Te nierówności ekonomiczne wynikają po prostu z niesprawiedliwego podziału dóbr. A to z kolei staje się przyczyną dramatów wielu ludzi i kolejnych niepokojów w ich życiu, przeradzających się częstokroć u jednych w poczucie bezsensu, a u innych w agresję, czego wyrazem są samobójstwa czy też społeczne napięcia.

I w końcu trzecie oblicze ludzkiego niepokoju ma charakter duchowy. Niepokój ten znajduje swoje źródło w samym człowieku, a przede wszystkim w zachwianiu przez niego równowagi w swoim sercu i zakłamaniu prawdy o sobie samym. Człowiek jako stworzenie doświadcza z jednej strony wielorakich ograniczeń, wynikających z jego natury, a z drugiej ma poczucie nadprzyrodzonego

życia. Będąc istotą przygodną, a przez to zawodną, nierzadko czyni to, czego nie chce, a nie to, co – jak przypomnieli nam ojcowie soborowi w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym* – chciałby czynić (por. KDK 10). W sytuacji tego wewnętrznego napięcia przy braku pokornego podejścia do siebie samego i ufne go zwrócenia się w niedoskonałościach do Chrystusa, człowiek pogłębia swój niepokój. Następstwem tego bywa utrata motywacji do kształtowania siebie ku pełni człowieczeństwa, a to z kolei nie pozostaje bez wpływu na jego oddziaływanie na społeczeństwo.

Oprócz zachwiania równowagi w sercu źródłem niepokoju duchowego człowieka jest zakłamywanie przez niego prawdy o sobie samym, które wynika z zakłamywania prawdy o Bogu i Jego bezgranicznym miłosierdziu. Zawsze negacja Boga wiedzie ku zanegowaniu prawdy o człowieku. Nie sposób nie przywołać w tym momencie słów Jana Pawła II, który w encyklice *Dominum et Vivificantem* napisał, że głoszenie „śmierci Boga» łatwo może się w skutkach okazać na płaszczyźnie teoretycznej i praktycznej ideologią «śmierci człowieka»” (DV 38). Niewątpliwie człowiek, negując Boga, nie jest w stanie zrozumieć siebie ani też poznać celu swego życia, a tym samym spełnić się w człowieczeństwie. Dopiero w jedności z Nim może nadać sens własnej egzystencji. Współczesny człowiek ma z jednej strony pozytywne poczucie wolności, którą postrzega w kategorii umiejętności wyboru dobra, ale z drugiej podkreśla swoją podmiotowość w odczuciu od Stwórcy. Coraz trudniej jest mu zaakceptować prawdę o sobie jako stworzeniu Boga (por. Rdz 1,27). Nie uznając swego odniesienia do Stwórcy, traci w ten sposób szansę na spełnienie się w człowieczeństwie. Potwierdził to już św. Augustyn, kiedy napisał w swoich *Wyznaniach*: „Stworzyłeś nas bowiem dla siebie (Boże) i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”¹. Nieuznanie więc przez człowieka swojej relacyjności względem Stwórcy wywołuje z kolei negatywne konsekwencje w jego życiu. Należy do nich zaliczyć: skrajny indywidualizm uniemożliwiający mu wręcz nawiązanie relacji osobowych z innymi, subiektywizację wiary oraz ucieczkę przed samotnością, którą pragnie on najczęściej wypełnić zastępczymi środkami: alkoholem, narkotykami i rozwiązłością seksualną².

Podsumowując tę część refleksji, należy stwierdzić, że życie człowieka w obecnej rzeczywistości jest nacechowane w znacznym stopniu obawami. Obawy te, choć są dla niego trudne, to jednak stanowią wezwanie. Podjęcie tego wezwania jest dla niego zadaniem do wykonania, jeśli chce wyjść z tej trudnej sytuacji.

¹ Augustyn św., *Wyznania*, Warszawa 1982, 5.

² Por. H. Wejman, *Zbawcza wartość duchowości miłosierdzia*, Poznań 1999, 129.

2. Sprawiedliwość w kontekście stosunków społecznych

W ostatnim czasie ubiegłego stulecia człowiek żywił nadzieję, że na wyjście z tych obaw i odrodzenie siebie oraz świata dzięki zastosowaniu we wszelkich ludzkich odniesieniach zasady sprawiedliwości. Uważał on, że sprawiedliwość rozwiąże te wszystkie niepokoje i właściwie ureguluje relacje pomiędzy nim jako jednostką a społeczeństwem. Uzasadnienia takiego podejścia do wartości sprawiedliwości w relacjach społecznych upatrywał w jej naturze. Przedmiotem bowiem sprawiedliwości jest oddanie człowiekowi tego, co się mu należy. W niej chodzi – jak napisał swego czasu ks. Karol Wojtyła w swoim *Elementarzu etycznym* – o rozdzielanie pomiędzy osoby dobra w sposób równy, tzn., aby każdej ze stron oddać to, co się jej należy, ani mniej, ani więcej³. Jej przedmiotem jest po prostu traktowanie człowieka w sposób jemu należny. W praktycznym wymiarze przejawiać się to będzie w niekierowaniu się wobec niego zajmowanym stanowiskiem lub wykonywanym przez niego zajęciem, lecz należnym mu prawem, czyli oddaniem mu tego, co mu się należy z natury prawa, tj. spełnienie jego uprawnień. Tak rozumiana sprawiedliwość w każdym swym wymiarze, zarówno tym społecznym, który ma za cel ustalanie słusznych praw i czuwanie nad ich przestrzeganiem w kontekście dobra wspólnego (ukazywanie powinności jednostki wobec społeczeństwa i wymaganie, aby były one przez nią realizowane dla rozwoju dobra wspólnego), jak i rozdzielczym, którego przedmiotem jest określenie porządku w społeczeństwie na drodze rozdzielania pomiędzy jednostki zadań i korzyści według *zasady, jak należy*, oraz wymiennym, którego przedmiotem jest ustalanie, zgodnie z prawem, ładu pomiędzy jednostkami, niewątpliwie pozostawała w służbie rozwoju osobowego człowieka i sprawiła, że relacje w społeczeństwie nabierały – można powiedzieć – *bardziej ludzkiego charakteru*.

Faktycznie, jej zastosowanie zniwelowało w stosunkach społecznych wiele nieprawidłowości i spowodowało w dużym stopniu zmianę oblicza ziemi, wprowadzając w życie wielu ludzi pokój. Ale z drugiej strony jej stosowanie doprowadziło do wielu nadużyć. Samo już doświadczenie życiowe pokazuje, że skrupulatne kierowanie się zasadą sprawiedliwości w relacjach międzyludzkich staje się często przyczyną innych zniewoleń i czasami większych jeszcze niesprawiedliwości. Zwrócił na to uwagę już Jan Paweł II, który w encyklice *Dives in misericordia* wydanej w 1980 r. napisał: „W imię motywów rzekomej sprawiedliwości (np. dziejowej czy klasowej) niejednokrotnie niszczy się drugich,

³ K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, w: J. Hennelowa (red.), *Aby Chrystus się nami posługiwał*, Kraków 1979, 172.

zabija, pozbawia wolności, wyzuwa z elementarnych ludzkich praw” (DiM 12). Te papieskie słowa wskazują na to, że budowanie relacji ludzkich w oparciu jedynie o zasadę sprawiedliwości nie wystarcza. Ona nie jest w stanie, jak wynika z papieskich słów, uregulować wszystkich ludzkich spraw w sposób właściwy i zaprowadzić między ludźmi jedność i wzajemne wsparcie.

Niewystarczalność zasady sprawiedliwości stała się zarazem wołaniem o wzmocnienie jej inną wartością. W wymiarze historycznym ten krok uczynił Jan Paweł II, który w encyklice *Dives in misericordia* zaproponował, aby miłosierdzie uczynić zasadą życia społecznego. Uważał on, że to właśnie miłosierdzie pozwoli człowiekowi odnaleźć własną godność ponad osobistymi czasami obawami i lękami i odkryć godność drugiego człowieka nawet w jego upadkach, do czego nie predysponuje sprawiedliwość. Ta myśl Jana Pawła II nie była prekursorska. W pewnym sensie uprzedził go już ks. Michał Sopoćko, który w swoim *Dzienniku* napisał: „Ufność w Miłosierdzie Boże i bezgraniczne poświęcenie mu wszystkich swoich myśli, słów i uczynków bez cienia szukania siebie będzie naczelną zasadą mego dalszego życia za pomocą tegoż niezmiernego miłosierdzia”⁴. Wprawdzie w tych słowach ks. M. Sopoćko nie wskazał wprost na miłosierdzie jako fundamentalną zasadę życia społecznego, ale uznając je za naczelną wartość w relacjach między ludźmi, pośrednio uwypuklił jego społeczny wymiar.

Określenie sytuacji ludzi w obecnej rzeczywistości i ukazanie niewystarczalności zasady sprawiedliwości w budowaniu międzyludzkich relacji, przy jednoczesnym wskazaniu na wartość miłosierdzia w tym względzie, nakazuje podjęcie sprawy relacji między tymi wartościami w aspekcie społecznych odniesień.

3. Sprawiedliwość i miłosierdzie w aspekcie ludzkich relacji w społeczeństwie

Podniesienie miłosierdzia do zasady życia społecznego domaga się ustalenia jego relacji względem sprawiedliwości. To założenie wymaga, z metodycznego punktu, określenia uprzednio zakresu treściowego obydwu wartości, oczywiście jedynie w kontekście ludzkich odniesień społecznych.

Jak określił to Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia*, miłosierdzie międzyludzkie w swym najpełniejszym kształcie polega na wydobywaniu dobra spod wszelkich nawarstwień zła, jakie są w świecie i w człowieku (por. DiM 6). Wyrasta ono z fascynacji człowiekiem jako ludzką osobą. U podstaw zaś tej fascynacji tkwi ludzka godność, jaką został każdy człowiek obdarowany przez Boga w akcie stworzenia i w akcie jego odkupienia przez Jezusa Chrystusa. Godność ta

⁴ Cyt. za: H. Ciereszko, *Droga świętości ks. Michała Sopoćki*, Kraków 2002, 58-59.

jest swego rodzaju mocą, zrównującą wszystkich ludzi bez względu na ich rasę, kolor skóry, światopogląd czy też wyznanie, oraz stanowi podstawę prawa do żądania od innych najwyższego szacunku. Do zachowania tego prawa przywołuje człowieka sprawiedliwość, której zadaniem jest przywracanie równości. Stąd też miłosierdzie jest, można powiedzieć, wcieleniem sprawiedliwości, zaś ona najpełniej urzeczywistniać się będzie poprzez akty miłości miłosiernej względem drugiego człowieka. A zatem miłosierdzie pełni w relacjach międzyludzkich funkcję jednoczącą ludzi przez uzdalnianie ich do okazywania sobie nawzajem takiej troski i poświęcenia, aby mieć udział w dobru. W istocie chodzi o zainteresowanie się drugim w każdej jego kondycji materialno-duchowej i okazanie mu pomocy w celu przywrócenia go do pierwotnej godności. Z tego właśnie względu miłosierdzie nie może nie stanowić podstawowej zasady relacji między ludźmi, skoro łączy ich to samo źródło i ta sama godność oraz kondycja egzystencjalna⁵.

Skoro miłosierdzie dotyczy ludzkiej godności, to przewyższa sprawiedliwość. Ale z drugiej strony nie niweluje tej sprawiedliwości, a wręcz przeciwnie, warunkuje ją z tej właśnie racji, że każdy człowiek ze względu na swą godność ma prawo do bycia traktowanym sprawiedliwie, czyli na miarę tego, kim jest. Przykład nieuwzględnienia tej prawidłowości pozostawił brat syna marnotrawnego. On wobec swojego brata marnotrawnego przyjął postawę czystej sprawiedliwości, którą wyraził w żądaniu od niego wpierw rekompensaty za utracone dobra materialne. Nie potrafił dostrzec w jego nawróceniu tego, co najistotniejsze – ocalonego człowieczeństwa (por. Łk 15,25-32). Swoją postawą pokazał, że traktowanie drugiego w kategoriach sprawiedliwości, rozumianej literalnie, prowadzi do zamknięcia się go w sobie. Jedynie okazanie mu miłosierdzia jest w stanie obudzić w nim nadzieję na poprawę moralną. Z tego wynika, że uznanie miłosierdzia za zasadę w ludzkich relacjach może zmienić ich charakter.

Komplementarność relacji sprawiedliwości i miłosierdzia, tak mocno lansowana swego czasu przez papieża Jana Pawła II, będzie możliwa tylko wtedy, gdy wprowadzi się w tę relację ideę przebaczenia. „Ludzki świat może stawać się «bardziej ludzki» tylko wówczas, gdy – napisał papież w cytowanej już encyklice – we wzajemne stosunki, które kształtują jego moralne oblicze wprowadzimy moment przebaczenia, tak istotny dla Ewangelii. Przebaczenie świadczy o tym, że w świecie jest obecna miłość potężniejsza niż grzech. Świat, z którego wyeliminujemy przebaczenie może stać się tylko światem zimnej, bezwzględnej sprawiedliwości” (DiM 14). Dzięki przebaczeniu, które ma swe źródło w Bogu, uwidacznia się w relacjach między ludźmi miłość potężniejsza niż grzech. To poprzez przebaczenie, którego centrum stanowi osoba błędząca, a nie jej błąd,

⁵ Por. H. Wejman, *Zbawcza wartość duchowości miłosierdzia*, 138-139.

który zasługuje na potępienie, zostaje uszanowane człowieczeństwo osoby, której się przebacza, a zarazem jest ono dowartościowane. Wylimitowanie przebaczenia z ludzkich odniesień czyni je bezdusznymi, gdyż wierność literze prawa, tak właściwa dla sprawiedliwości, prowadzi do degeneracji człowieczeństwa.

A zatem wprowadzenie miłosierdzia w ludzkie relacje stwarza szansę na ukształtowanie ich w duchu prawdziwego braterstwa, którego centrum będzie Bóg. Budowanie tego braterstwa jest oczywiście możliwe jedynie w Chrystusie, który oddając życie za człowieka, wciąż dokonuje w mocy Ducha Świętego jego przemiany w myśleniu i jednoczy go z innymi ludźmi w jedną rodzinę Bożą. Aby tak się stało, konieczne jest przewyżczenie wielowiekowego traktowania miłosierdzia jako wartości uzupełniającej sprawiedliwość. Przez wiele lat, a nawet wieków, akcentowano wierność zasadom sprawiedliwości, a gdy się ona okazywała bezskuteczna w ludzkich relacjach społecznych, wtedy podejmowano akty miłosierdzia, które najczęściej okazywano potrzebującym w sposób odgórny. Ten sposób ich świadczenia zamiast przynosić biednym ulgę w potrzebie, stawał się źródłem kolejnych upokorzeń i rodził w nich przekonanie, że miłosierdzie jest nieludzkie i uwłacza godności człowieka⁶.

Podsumowując dotychczasowe refleksje, trzeba stwierdzić, że miłosierdzia nie można w żadnym wymiarze ludzkiej działalności traktować marginalnie, lecz winno być uznane za podstawową zasadę życia społecznego. Wszystkie mechanizmy tego życia zawsze mają być realizowane w ramach uznania dobra osoby ludzkiej w jej godności i wolności, czyli w jej relacyjności, tj. najpierw do Boga – Stwórcy, następnie do bliźnich i w końcu do społeczeństwa, w którym żyje. Spełnienie tego wymogu jest możliwe wówczas, gdy człowiek kieruje się miłosierdziem. To właśnie ono pozwala mu na odnajdywanie na wzór Boga Zbawcy człowieczeństwa w najbardziej sponiewieranym bliźnim i umożliwia mu ratowanie go od zatracenia. Dzięki temu człowiek może zarazem w pełni przeżyć godność własnego człowieczeństwa. Przykład takiego zatroskania o pełny wymiar dobra człowieka dała siostra Faustyna Kowalska. Afirmując człowieczeństwo, poświęciła wszystkie swoje siły i zdolności potrzebującym, aby w duchu miłosierdzia ukazać im wartość życia ludzkiego. Poprzez – jak sama mówiła – miłowanie Chrystusa i służenie Mu w cierpiących oraz przez rozpoznanie w nich Bożego obrazu i przywracanie im podobieństwa do Boga stała się wzorem, a zarazem świadkiem Bożego miłosierdzia, którego współczesny człowiek z upragnieniem oczekuje (por. Dz. 1695).

⁶ Zob. J. Majka, *Miłosierdzie jako zasada społeczna w świetle encykliki *Dives in misericordia**, w: S. Grzybek, M. Jaworski (red.), *Dives in misericordia. Tekst i komentarz*, Kraków 1981, 181-182.

4. Wpływ miłosierdzia na tworzenie relacji społecznych

Uznanie miłosierdzia za zasadę stosunków społecznych stwarza ocalające perspektywy dla humanizacji ludzkich relacji w świecie oraz pobudza ludzi do wrażliwości na ich środowisko naturalne.

4.1. Humanizacja świata

Miłosierdzie przyczynia się do większej humanizacji świata, którą Jan Paweł II określił mianem cywilizacji miłości. Strukturę tej cywilizacji tworzy – według niego – poczwórny prymat w ukierunkowaniu ludzkiego ducha: prymat etyki przed techniką, osoby przed rzeczą, ducha przed materią i miłosierdzia przed sprawiedliwością (zob. RH 16; por. KDK 35)⁷. Istota cywilizacji miłości polega więc na orientowaniu wszystkich dziedzin ludzkiego życia, wraz z jego wymiarem politycznym w stronę miłości ewangelicznej i przenikaniu ich nią. Takie rozumienie cywilizacji miłości sprawia, że człowiek będzie ją w stanie budować, gdy wprowadzi we wszelkie relacje społeczne miłosierdzie. Za tym przemawia zarówno prymat miłosierdzia przed sprawiedliwością, który stanowi istotny człon struktury cywilizacji miłości, jak i niewystarczalność sprawiedliwości społecznej, który nie tylko nie zapewnia tej cywilizacji rozwoju, ale czasami przez jej legalistyczne stosowanie pogrąża świat w egoizmie i niesprawiedliwości, czego wyrazem są wojny i prześladowania.

Wartość miłosierdzia w humanizowaniu świata ujawni się w pierwszym rzędzie w niestosowaniu przez człowieka zasady odwetu. Już św. Paweł Apostoł pisał do Rzymian: „Nikomuzłem za złe nie odpłacajcie. Starajcie się dobrze czynić wobec wszystkich ludzi. Jeżeli to jest możliwe, o ile to od was zależy, żyjcie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi. Nie wymierzajcie sami sobie sprawiedliwości, lecz pozostawcie to pomście Bożej. Napisano bowiem: Do Mnie należy pomsta, Ja wymierzę zapłatę – mówi Pan – ale: Jeżeli nieprzyjacieli twój cierpi głód – nakarm go. Jeżeli pragnie – napój go. Tak bowiem czyniąc, węgle żarzące zgromadzisz na jego głowę. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 17-21). Człowiek jest wezwany do czynienia dobra, a nie zła. Do takiego zachowania się wobec drugiego człowieka, nawet tego upadłego, przynagla miłosierdzie. Kierując się nim w życiu, człowiek wnosi wtedy swój wkład w przezwyciężanie zła w świecie, a tym samym rozszerza w nim panowanie dobra. Historia dowodzi skuteczności tej metody w różnych sytuacjach konfliktowych, tak w rodzinie, jak i w narodzie, oraz między narodami. Chyba najbardziej wyrazistym potwierdzeniem skuteczności tej zasady we współczesnej historii Kościoła jest posta-

⁷ Por. A. Nossol, *Ku cywilizacji miłości*, Opole 1984, 14-15.

wa ks. Jerzego Popiełuszki. To on, kierując się w swojej posłudze kapłańskiej powyższą zasadą Apostoła Narodów („nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”), słabych umacniał w wierze, prześladowanych utwierdzał w męstwie, a błędzącym i prześladowującym wskazał drogę do Prawdy i Dobra. Ostatecznie on zwyciężył, czego wyrazem było jego wyniesienie do chwały ołtarzy, a nie tych, którzy go prześladowali.

We współczesnym świecie obserwujemy szybki rozwój materialny ludzi i społeczeństw, który, pomimo pozytywów, wprowadza wielu ludzi w ubóstwo, z tej racji, iż nie nadążają za zmianami ekonomicznymi. W tym wymiarze miłosierdzie, które z istoty swej jest nastawione na niwelowanie nędzy, mobilizuje człowieka do stawiania czoła tym nieprawidłowościom i roztaczania przed tymi ludźmi perspektywy rozwoju.

Podstawową komórką społeczną jest rodzina, w której człowiek przychodzi na ten świat i kształtuje swoje człowieczeństwo. Od jej poziomu duchowego zależy przyszłość ludzkości i dlatego powinna ona być otoczona szczególną opieką ze strony każdej społeczności, tak narodowej, jak i międzynarodowej. Swoją rację bytu rodzina legitymuje służbą godności człowieka. Im bardziej więc będzie zakotwiczona w Bogu i pozostanie w służbie Jego miłości miłosiernej, tym bardziej będzie stała na straży człowieczeństwa osoby ludzkiej i jego religijno-humanistycznych wartości. Można powiedzieć, że proporcjonalnie do życia i kierowania się przez rodzinę duchowością miłosierdzia, wzrasta jej służba człowiekowi, a z kolei poszanowanie duchowości rodziny przez naród i jego władze pogłębia cywilizację miłości w świecie. Właśnie rodzina ma zawsze stanowić kryterium wielkości narodu, jak godność człowieka stanowi miarę cywilizacji. Przed rządzącymi zatem stoi zadanie tworzenia odpowiednich warunków kulturalnych i wychowawczych, aby godność osoby ludzkiej była uszanowana i podnoszona przez właściwą formację intelektualną i duchową ich obywateli. Metody i środki tej działalności winny uwzględniać ludzkie możliwości i pozostawać w służbie prawdy o człowieku, który odnajduje siebie w pełni w tajemnicy odkupienia przez Chrystusa będącego wyrazem Jego miłosierdzia. Gdy tak głęboko będzie postrzegane życie człowieka przez systemy wychowawcze i struktury polityczne, to dopiero wtedy spełnią swoje zadanie.

Szerząca się we współczesnej rzeczywistości ideologia ateistyczna pogrąża wielu ludzi w obojętności religijnej. Uzasadnia to konieczność przepowiadania prawdy o Bogu, który jest w stanie wyzwolić go z wszelkich zniewoleń pod warunkiem, że on zaufa Jego miłosierdziu. Prawidłowość tę przypomniała już siostra Faustyna w słowach objawienia danych jej przez Chrystusa: „Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do Miłosierdzia Mojego” (Dz. 300). Z kolei Jan Paweł II wskazał na potrzebę modlitwy, którą

tym żarliwiej trzeba zanosić do Boga, im bardziej wzrasta w świecie oddalanie się od Niego. „W żadnym okresie dziejów – a zwłaszcza w okresie tak przełomowym jak nasz – napisał w *Dives in misericordia* – Kościół nie może zapomnieć o modlitwie, która jest wołaniem o miłosierdzie Boga wobec wielorakiego zła, jakie ciąży nad ludzkością, i jakie jej zagraża. Im bardziej świadomość ludzka, ulegając sekularyzacji, traci poczucie sensu samego słowa «miłosierdzie» – im bardziej oddalając się od Boga oddala się od tajemnicy miłosierdzia – tym bardziej Kościół ma prawo i obowiązek odwoływać się do Boga miłosierdzia «wołaniem wielkim» (DiM 15). To właśnie w modlitwie człowiek wyraża swoją troskę o zachowanie dobra każdego człowieka, nawet tego wrogo nastawionego do Boga i jest w stanie przewyciężyć potęgę zła.

W podsumowaniu tej części refleksji trzeba podkreślić, że opowiadanie się człowieka po stronie miłosierdzia, w którą wpisana jest zasada zwyciężania zła dobrem na podobieństwo Chrystusa, stanowi doskonały przyczynek do humanizacji świata. To poprzez zastosowanie tej zasady w ludzkich relacjach społecznych człowiek będzie akceptowany w swojej godności, a nie dominowany przez innych i będzie w stanie czuć swoją wartość jako osoba, a w efekcie tego będzie w stanie nieść miłosierdzie innym.

4.2. Poszanowanie środowiska naturalnego

Kierowanie się przez człowieka miłosierdziem ujawnia się także w jego wrażliwości ekologicznej. Skoro miłosierdzie oznacza styl bycia wobec Boga objawionego przez Chrystusa w Duchu Świętym i otwartość w tym duchu na drugiego człowieka, to już z samej jego definicji wynika, iż znajduje się ono u podstawy postawy ekologicznej. Właśnie miłosierdzie pomaga człowiekowi odkryć prawdę o środowisku naturalnym jako miejscu egzystencji i rozwoju ludzkości. Prawda ta ujawnia swą głębię zarówno w odniesieniu do Stwórcy, jak i do człowieka. Pominięcie tych odniesień godzi nie tylko w tożsamość świata przyrody, ale także w relację człowieka do niej. Myśl ta znalazła swoje zogniskowanie w stwierdzeniu siostry Faustyny: „O Boże, jak hojnie rozlane jest miłosierdzie Twoje, a wszystko to uczyniłeś dla człowieka. Jak bardzo musisz kochać tego człowieka. Wszędzie widzę ślady Twej ręki i pieczęć Twego miłosierdzia, które otacza wszystko, co jest stworzone. O mój Stwórcu najlitościwszy, pragnę Ci złożyć cześć w imieniu tych wszystkich stworzeń i tworów bezdusznych” (Dz. 1749).

Wartość miłosierdzia w rozwoju postawy ekologicznej człowieka zaznacza się już na płaszczyźnie motywacyjnej. W miarę kierowania się przez niego miłosierdziem wzrasta w nim stopień motywacji, a to z kolei ma przełożenie na jego panowanie nad sobą. Inaczej mówiąc, gdy człowiek poddaje się miłosierdziu Boga, wyrzuca z siebie wszelkie nieuporządkowania i staje się jakościowo

innym człowiekiem. A skoro egzystuje w środowisku naturalnym, to będąc tak duchowo odrodzonym, nie może nie odciskać na nim piętna swojej przemiany. To odciskanie piętna będzie polegać na uznaniu przez niego praw przyrody i ich respektowaniu w codziennych działaniach. W ten sposób stanie się on rzecznikiem świata przyrody i zarazem włączy się w hymn uwielbienia Stwórcy. To o takiej postawie człowieka wobec środowiska naturalnego myślał św. Paweł, kiedy napisał: „Stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Ono bowiem zostało poddane marności – nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał – w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i w chwale dzieci Bożych” (Rz 8,19-21).

Kierowanie się miłosierdziem ze strony ludzi stanowi także dla innych wezwanie do traktowania świata jako stworzenia Bożego. Wielu spośród ludzi doby obecnej postrzega środowisko naturalne jako źródło dochodu. Patrzą na nie jako miejsce uzyskania materialnych zysków, a nie jako przestrzeń duchowej odnowy i zawiązywania więzi wspólnotowych. W takim podejściu zapomina się o fundamentalnej prawdzie, że człowiek nie jest panem świata stworzonego, lecz jedynie jego dzierżawcą. W tym kontekście ujawnia się potrzeba silnego i wyraźnego akcentowania autonomii rzeczywistości ziemskiej w duchu wskazań Soboru Watykańskiego II wyrażonych w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym* (por. KDK 36) oraz podjęcie działań w zakresie uwrażliwiania ludzi na piękno świata stworzonego.

Podsumowując tę część analiz, należy stwierdzić, że kierowanie się przez człowieka miłosierdziem nie pozostaje bez wpływu na jego humanizowanie świata i budzenie wśród ludzi wrażliwości ekologicznej. To właśnie dzięki postawie miłosierdzia człowiek będzie w stanie budować świat bardziej ludzki i będzie otwierał swe serce i innych na prawdę o świecie przyrody, za co ona będzie mu się odpłacać *swoistą mową* w postaci niezłomnego pasma gór, nieprzeniknionego piękna puszczy, przeźroczystej tafli wody jeziora, nieokiełznanego szumu oceanu czy melancholijnego zachodu lub radosnego wschodu słońca. To wszystko będzie on w stanie zrozumieć i zrealizować wtedy, gdy będzie kierował się w swych wyborach i działaniu zasadą miłosierdzia.

Zakończenie

Celem refleksji w niniejszym przedłożeniu było ukazanie wartości miłosierdzia w kształtowaniu relacji ludzkich w społeczeństwie. Badania przeprowadzono w czterech etapach, które odpowiadają poszczególnym paragrafom.

W pierwszym etapie nakreślono stan ludzkiej egzystencji w obecnej rzeczywistości. W efekcie refleksji stwierdzono, że życie ludzi nacechowane jest

paradoksami. Z jednej strony wielu z nich doświadcza pomyślności, a z drugiej inni cierpią niedostatek i nędzę. Ten stan staje się, jak stwierdzono w analizach, wołaniem o rozwiązanie problemu. Rozstrzygnięcia tego problemu szukano, jak pokazały analizy materiałów źródłowych, w zastosowaniu zasady sprawiedliwości. Jej stosowanie na przestrzeni wieków okazało się, jak wykazano w analizach, niewystarczające. Potwierdził to już Jan Paweł II, który w encyklice *Dives in misericordia* wprost napisał, że sprawiedliwość nie tylko nie rozwiązuje wielu ludzkich problemów, ale niekiedy tworzy jeszcze głębsze (por. DiM 12). Dlatego papież zaproponował w tejże encyklice wprowadzenie w relacje społeczne zasady miłosierdzia. Zachowując reguły metodologii, podjęto z tego tytułu najpierw refleksję nad istotą miłosierdzia, aby w końcu ukazać jego relację do sprawiedliwości w ich społecznych odniesieniach. Analizy w tym względzie pozwoliły na wyrażenie zasadnego wniosku, że miłosierdzie jako wartość zmierzająca w swej istocie do wydobywania dobra spod nawarstwień zła, jakie tkwią w świecie i w człowieku, stanowi wezwanie dla sprawiedliwości i nie można jej w praktyce ludzkiego życia odłączać od niej. Miłosierdzie i sprawiedliwość są ze sobą powiązane. Ich oddziaływanie na siebie nawzajem zostało uwidocznione w przedostatnim paragrafie przedłożenia. Efektem analiz w tym względzie było stwierdzenie, że miłosierdzie jest wręcz nakazem sprawiedliwości. W ostatnim etapie analiz skupiono uwagę na wartości miłosierdzia w budowaniu ludzkich relacji w społeczeństwie. Znaczenie miłosierdzia w tworzeniu właściwych relacji społecznych jest bezdyskusyjne. Jego rola ujawnia się w pierwszym rzędzie w tym, że przez akcentowanie ludzkiej godności, mimo niegodnego zachowania jego podmiotu i gotowości do okazania mu przebaczenia, mimo jego nieprawości, pozwala nadać wszystkim relacjom społecznym podmiotowego charakteru. Oprócz tego miłosierdzie z jednej strony umożliwia budowanie świata *bardziej ludzkiego*, czyli takiego, w którym człowiek jest wrażliwy na drugiego, a szczególnie tego, który znajduje się w jakiegokolwiek potrzebie, a z drugiej przyczynia się do głębszego uszanowania przez niego świata przyrody jako jego naturalnego środowiska życia.

Bibliografia

- Augustyn św., *Wyznania*, Warszawa 1982.
Ciereszko H., *Droga świętości ks. Michała Sopoćki*, Kraków 2002.
Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, Watykan 1980.
Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem*, Watykan 1986.
Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, Watykan 1979.

- Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 1968.
- Kowalska Faustyna św., *Dzienniczek*, Kraków-Stockbrige-Rzym 1981.
- Majka J., *Miłosierdzie jako zasada społeczna w świetle encykliki Dives in misericordia*, w: S. Grzybek, M. Jaworski (red.), *Dives in misericordia. Tekst i komentarz*, Kraków 1981, 175-186.
- Nossol A., *Ku cywilizacji miłości*, Opole 1984.
- Wejman H., *Zbawcza wartość duchowości miłosierdzia*, Poznań 1999.
- Wojtyła K., *Elementarz etyczny*, w: J. Hennelowa (red.), *Aby Chrystus się nami posługiwał*, Kraków 1979, 129-182.

Summary

THE VALUE OF MERCY IN BUILDING HUMAN RELATIONS IN SOCIETY

It has to be stressed that man's choice in favour of mercy, fully revealed in Christ, is particularly conducive to solving everyday life problems and building the civilisation of love in the world where a human being will no longer fall victim to the domination of one over another, but s/he will be accepted in his / her unique dignity and capability of doing the works of mercy for others. Clearly, the recognition of mercy as a basis for shaping intra- and interpersonal social relationships provides an opportunity for enriching human existence in both its individual and communal dimension and paves the way for the hopeful prospect of people living in peace and cooperation.

Key words: the Divine Mercy, the human mercy, faith, trust, social relationships.